

## Fotografia jesieni

Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia tematyki dla bardziej zaawansowanych fotografujących, tak więc nie będę bawił się tutaj w dywagacje, jaki sprzęt jest lepszy i najśluszniejszy do fotografowania jesieni (albo zimy, wiosny, lata, panienek itp.).

Najistotniejsze dla nas będzie światło jako środek wyrazu. Należy pamiętać o tym, że przed wschodem niebo jest najczęściej niebieskoszare, z odcieniem w kierunku fioletu lub czerwieni, zależnie od rodzaju chmur. Intensywność oświetlenia zależy od pozycji słońca nad horyzontem, kąta padania promieni słonecznych oraz zachmurzenia.

O zachodzie pojawia się więcej walorów; powietrze staje się bardziej wilgotne i zanieczyszczone, obniża się intensywność światła, ale wzrasta za to skala barw, co może być ciekawe zwłaszcza jesienią, którą fotografujemy głównie dla oddania różnych odcieni żółci, czerwieni, brązów i reszty palety.

Jesienią intensywność i kierunek oświetlenia zmienia się bardzo szybko, co musimy brać pod uwagę przy planowaniu fotografowania konkretnego miejsca.

Jesień to jaskrawe kolory i szybkie zmiany zachodzące w przyrodzie. Zieleń ustępuje miejsca ciepłym barwom. Oświetlenie jest kontrastowe, zwłaszcza w pierwszym okresie, potem to się zmienia w kierunku barw bardziej stonowanych i ogólnie szarości, co też można wykorzystać, wprowadzając tam element sztafażu, np. postać w czerwonej kurtce na tle szaroburego krajobrazu.

Zmiany takie są charakterystyczne dla naszej szerokości geograficznej, toteż nie musimy wybierać się na Kanary, aby zrobić ciekawe zdjęcia – przeciwnie, właśnie tam może być to mało interesujące.

Tak więc należy pamiętać, że wczesna jesień (czyli okres wrzesień – październik) to dobra widzialność, jaskrawe kolory i czyste błękitne niebo. Marzenie dla pejzażysty. Potem barwy tracą szybko swoją intensywność. Można to podkreślić dodając sztafaż, czyli świadomie umieszczane w kadrze elementy barwne, jeżeli zależy nam na zaakcentowaniu melancholii okresu październik – grudzień. (np. nasza ukochana w czerwonej kurtce na tle szarego krajobrazu – trywialne ale przemawia do wyobraźni, prawda?). Widzialność pogarsza się na skutek częstych opadów.

Trzeba też zastanowić się, jaką drogą chcemy podążać: mamy do wyboru dwie. Można naśladować zacnych wiktoriańskich oraz przedwojennych piktorialistów (jak nasz despotyczny i nie uznający innych niż swoje poglądów Jan Bułhak czy ostatni z nich, skromny mieszkaniec Wielkopolski a potem Gdyni Tadeusz Wański, notabene nasz pierwszy członek), którzy chcieli za wszelką cenę upodobnić fotografię do innych sztuk pięknych, nadając obrazowi cechy grafiki, rozmiękczać go poprzez stosowanie odpowiednich obiektywów i filtrów, retuszując obraz i wyrzucając z niego zbędne ich zdaniem elementy.

Osobiście jestem zwolennikiem tzw. „nowej rzeczowości”, która najszybciej pojawiła się w fotografii amerykańskiego zachodniego wybrzeża na przełomie lat 20 – 30 ubiegłego stulecia (Ansel Adams, Edward Weston, Imogen Cunningham i inni z Grupy f/64). Tam też najbardziej konsekwentnie była owa rzeczowość stosowana. Chodziło w niej o maksymalne wykorzystanie możliwości ostro rysującego obiektywu z oddaniem wszelkich detali, czy to całościowo w pejzażach, czy to przy fotografowaniu elementów przyrody, wyjętych z ich naturalnego kontekstu. Dość trywialnym przykładem może być tutaj zbliżenie liścia pozostającego na gołej już gałęzi. Grupa F/64 (bo obiektywy kamer wielkoformatowych można skręcić do przysłony 64) fotografowała oczywiście drewnianymi i ciężkimi aparatami wielkoformatowymi, nam zaś pozostaną małoobrazkowe lustrzanki.

Jesień to wspaniałe pole do popisu dla ludzi obdarzonych wyobraźnią. Zaleta tej pory roku jest taka, że nie trzeba wybierać się daleko, aby zrobić nastrojowe zdjęcia. Ja mam 15 minut do parku w Oliwie i tyle samo minut nad morze, gdzie można sfotografować piękne chmury o wschodzie słońca, biegających (za rzadko) lub spacerujących ludzi, czasem nawet słońce ładnie oświetli statek na horyzoncie.



Dla uparciuchów którzy chcieliby usłyszeć coś o sprzęcie powiem tylko: najważniejszy sprzęt to nieprzemakalne buty i kurtka, zaś wytrzymałym perfekcjonistom polecam nabycie dobrego statywu (jeżeli go jeszcze nie mają).

Jeszcze brakuje Wam sprzętu? Do wykonania załączonych obrazków wykorzystałem starusieńkie (połowa lat 80 ubiegłego stulecia) Pentaxy: Super Program oraz Super A, z firmową optyką Pentax Asahi 2,8/28, 1,7/50 oraz 4/200 mm. Do tego statyw Manfrotto, filtr polaryzacyjny produkcji NRD i materiały Fuji.

Do napisania tych kilku zdań wykorzystałem opracowanie „Pejzaż fotograficzny” Jaroslava Pavelca.

**Adam Fleks, Gdańsk listopad 2005 roku.**